

ROLNIK - SPÓŁDZIELCA

Organizacyjne zasady rolniczych spółdzielni handlowych i wytwórczych w Czechosłowacji.

J. U. Dr. Wł. Fr. Dvorák.

(Ciąg dalszy — p. nr. 11).

b) Centrala.

Warunkiem powodzenia lokalnych spółdzielni jest fachowo prowadzona centrala handlowa, która ułatwia dla spółdzielni wspólne zakupy artykułów rolniczych i wspólna sprzedaż produktów. Centrala została narazie w pełnej mierze utworzona przy Centralnym Związku Spółdzielni Gospodarskich w Pradze. Usiłowania, aby spółdzielnie zwracały się powszechnie z zamówieniami wyłącznie do Centralnego Związku Spółdzielni Gospodarskich w Pradze, a z drugiej strony, aby sprzedawały ziemiopłody wyłącznie za pośrednictwem tegoż, datują się już prawie od r. 1900.

Poznano mianowicie, że do ścisłego zwarcia się może przyjść dopiero wtedy, gdy centrala handlowa będzie handlowo i finansowo tak wyposażona, by w dobrowolnej drodze przekonała wszystkie spółdzielnie o tem, że jest dla nich w rocznym stosunku korzystniej zakupywać wszystko w centrali i jej sprzedawać wszystkie produkty, aniżeli posługiwać się okazyjnymi interesami z prywatnymi kupcami.

Wprawdzie była to droga bardzo powolna, ale, jak sądzimy, jedynie słuszna. Wyszła na korzyść i spółdzielniom i centrali, która musiała dołożyć starań, aby najpierw pod względem handlowym była jak najzdolniejsza i aby mogła stawić czoło konkurencji.

Plan ten udał się centrali handlowej naturalnie głównie dlatego, że centrala pieniężna „Kampelicek“ *) udzieliła centrali handlowej całego potrzebnego jej kredytu i to na bardzo dogodnych warunkach.

Dopiero po należytej handlowej rozbudowie mogła centrala handlowa przystąpić do ścisłej organizacji stosunków handlowych ze spółdzielni.

Ale to ściślejsze połączenie się ze spółdzielniami w kierunku handlowym ma jeszcze drugą logiczną przesłankę, mianowicie, że spółdzielnie same mają w odpowiedni sposób zaręczone, że członkowie będą pokrywać swe potrzeby spółdzielni wzgl., że oddadzą swe produkty do sprzedaży spółdzielni. Nie da się zaprzeczyć, że bezwarunkowe zabezpieczenie tego stosunku jest jedną z najważniejszych

*) Banków Ludowych (Kampelik, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy na polu spółdzielczości kredytowej w Czechosłowacji. W dowód uznania za jego pracę, spółdzielnie kredytowe nazwano w Czechosłowacji „Kampelickami”. (Przyp. Redakcji).

szych kwestyj spółdzielni rolniczych zakupów i sprzedaży. Formalnie jest ta kwestja rozwiązana przez odpowiednie przepisy w statutach, według których członkowie są zobowiązani zakupywać wszystkie gospodarskie towary w spółdzielni i sprzedawać wszystkie swe ziemiopłody — o ile ich naturalnie nie potrzebuja we własnym gospodarstwie — wyłącznie za pośrednictwem spółdzielni**).

To statutowe zobowiązanie mają wprawdzie wszystkie spółdzielnie w swych statutach, ale przez cały czas istnienia ruchu spółdzielczego nie zdarzył się jeszcze ani jeden wypadek, żeby spółdzielnie domagały się wypełnienia tego zobowiązania w drodze skargi. Niedotrzymywanie tego zobowiązania nie jest zagrożone w statutach żadnym postanowieniem o karze konwencjonalnej, tak, że pozostawałaby tylko ewentualna skarga o wynagrodzenie szkody. Środka tego jednakże nigdy nie użyto. Spółdzielnie były sobie zawsze świadome tego, że dotrzymywanie zobowiązania dostawy muszą członkowie uważać głównie i wyłącznie za obowiązek moralny solidarności zawodowej.

Dotrzymanie obowiązku dostawy należy naturalnie ułatwiać członkom zapomocą należytej handlowej organizacji spółdzielni. Udało się to w znacznej części przy dostawie artykułów gospodarskich. Centrali handlowej Związku udało się mianowicie osiągnąć jak najdogodniejsze ceny i zagwarantowaną jakość w fabrykach sztucznych nawozów, dalej udało się jej przez wydzierżawienie kopalń państwowych uzyskać węgiel z pierwszej ręki, a tak samo przez urządzenie własnych zbiorników na benzynę i zebranie większych zamówień benzyny i nafty, dostarczyć te artykuły po cenach konkurencyjnych.

Trudniejszą była sprawa przy sprzedaży ziemiopłodów. Początkowe próby zorganizowania sprzedaży na sposób komisjonerów zawiodły zupełnie, ponieważ rolnik chce otrzymać za ziemiopłody natychmiast całą sumę i nie chce czekać na wynik kampanji spółdzielni. Kupcy prywatni oferują mu zawsze stałą cenę, a jeżeli spółdzielnia chce uzyskać ziemiopłody dla siebie musi przeciwdziałać ich konkurencji także zapomocą zaofiarowywania ceny stałej. Dlatego musiały spółdzielnie zakupywać zboże za stałą cenę, co je znowu naturalnie narażało na straty.

Niebezpieczeństwo to zostało zażegnane po części przez zakupienie zaofiarowanej ilości zboża w centrali handlowej, ewentualnie przez to, że niektóre spółdzielnie dołączyły do swej agendy także

***) Taki przymus byłby również pożądanym u nas, tembardziej, że już jest stosowany np. w mleczarniach. (Przyp. Redakcji).

i czynności młynarską i piekarską i, że otrzymały zwłaszcza wspólnie z centralą dostawy ziemiopłodów dla wojska *).

Zabiegi powyższe sprawiły, że członkowie spółdzielni, — chociaż nigdzie nie są prawnie zobowiązani do wypełniania swych zobowiązań statutowych — zakupują przecież po większej części potrzebne im artykuły tylko w spółdzielni i że przy sprzedaży ziemiopłodów zwracają się także częściej do spółdzielni niż do prywatnych firm.

Licząc się z tym faktem mogły następnie spółdzielnie podpisać pewne ściślejsze zobowiązania co do swego handlowego stosunku ze swą centralą, która nie zadowalnia się już ogólnym obowiązkiem statutowym utrzymywania stosunku handlowego spółdzielni z centralą, ale dopełnia to postanowienie statutowe dokładną prawną umową o mniej więcej następującej treści:

1. Spółdzielnie zobowiązują się pokrywać główne potrzeby artykułów gospodarskich (nawozy, węgiel, cement, wapno, benzyna) wyłącznie w centrali.

2. Przy pozostałych artykułach gospodarskich, względnie przy sprzedaży ziemiopłodów, dają spółdzielnie zawsze pierwszeństwo centrali, o ile ona zaofiaruje im ceny konkurencyjne. Pod temi cenami rozumieją się ceny, które ofiarowują solidne firmy kupieckie.

3. Za dotrzymanie tych postanowień ręczy kaucja spółdzielni złożona w centrali.

4. Podobnie ręczy za dotrzymanie tych umów kaucja zarządcy (kierownika) spółdzielni, złożona również w centrali **).

Umowy te zawierane stopniowo z pojedynczymi spółdzielniami przyczyniły się nadzwyczaj do utrwalenia dyscypliny spółdzielczej i do powiększenia obrotów centrali ze spółdzielniami a tem samem i do niżenia nakładów (kosztów) na jednostkę towaru.

Centrala pieniężna, która udziela kredytów spółdzielniom zakupu i sprzedaży, popiera przede wszystkim te spółdzielnie, które wiernie trzymają się centrali handlowej, zapomocą stosowania względem nich dogodniejszych warunków kredytowych.

Pomiędzy centralą pieniężną i handlową nie było do roku 1924 żadnej różnicy, ponieważ obydwie czynności załatwiała jedna i ta sama korporacja. Teraz jednak musi być według ustawy czynność handlowa oddzielona, co nastąpi przez utworzenie samostnej formacji handlowej spółdzielczej, ale tak, żeby centrala pieniężna miała i tutaj należy wpływ, czego potrzeba nieodzownie w interesie jednolitości ruchu spółdzielczego ***).

Aby ułatwić a także kontrolować wypełnianie obowiązków wpływających z połączenia się handlowego trzeba było, aby centrala zbliżyła się do

poszczególnych spółdzielni, aby ich wzajemny stosunek był jak najbardziej zacieśniony. Dlatego założone zostały autonomiczne związki spółdzielcze w okręgu żup politycznych, które pertraktują razem o sprawach organizacyjnych i handlowych, dotyczących spółdzielni w odnośnym okręgu.

Sprawami żupy kieruje przewodniczący i sekretarz żupy, który pozostaje w najbliższym stosunku z centralą; często jest nawet jej urzędnikiem.

Chociaż formacja żup zaczęła dopiero niedawno swą czynność, przyczyniła się już nadzwyczaj do rozkrzewienia ulubionego społecznego występowania spółdzielni składowych także i w sprawach handlowych. Pod ich działaniem skupiają się także i sąsiednie spółdzielnie w celu wspólnych zamówień, co nastęrcza jeszcze większe udogodnienia (rabaty), aniżeli przy zamówieniach samoistnych.

Jedną z ważnych zasad spółdzielni składowych (rolniczo-handlowych) jest ta, że handlują one tylko produktami rolniczymi. Tylko po wojnie musiały te spółdzielnie rozszerzyć swój handel i na artykuły domowe (artykuły tekstylne i obuwie), ale dzisiaj już znowu większość zaprzestała tego *).

Centrala przeforsowała w ostatnim czasie dalszą ważną zasadę — zwłaszcza przy dostawach wojskowych (siano, słomę, owies) mianowicie, że spółdzielnie mogą składać oferty tylko swej centrali, wskutek czego dają się osiągać dla członków spółdzielni znaczne udogodnienia. Również w stosunkach z zagranicą (jęczmień, nasiona, nawozy), spółdzielnie same dzisiaj wogóle nie występują, tylko stosunki te uprawia za nie wyłącznie centrala handlowa **).

*) Podobnie jak nasze „Rolniki”, choć są u nas projekty, aby spółdzielnie rolniczo-handlowe handlowały wszystkim. Na szczęście zasada specjalizacji zwycięża i tak, jak w Czechosłowacji tego rodzaju projekty nie znajdują zwolenników i u nas. (Przyp. Redakcji).

**) Na każdym kroku widzimy w Czechosłowacji te racjonalne zasady, których u nas brak i które trzeba koniecznie zaprowadzić.

Jakie są potrzebne reformy na wsi?

O tem, że ma się przeprowadzać reformę rolną dużo się pisze i mówi (Sejm i Senat). Ale jakie jeszcze reformy trzeba na wsi przeprowadzić? — Dziwne pytanie, nieprawdaż? Wszak zdawałoby się, że prędko i dobrze załatwiona reforma rolna powinna uszczęśliwić bezrolnych i małorolnych i usunąć na zawsze tę bolączkę — głodu ziemi na wsi.

Mylą się ci wszyscy, co tak mówią lub myślą. Reforma rolna — to zaledwie drobna częśćka tej masy reform, jakich się życie społeczne i gospodarcze naszej wsi domaga.

Piekąciami zagadnieniami na wsi są dzisiaj: po pierwsze podniesienie bytu materialnego pracujących warstw rolniczych i powtórne przekształcenie charakteru, umysłu i serca — słowem duszy rolnika, by ją wnieść na wyżynę doskonałości umysłowej i moralnej. A więc dwie olbrzymiej doniosłości reformy: bytu materialnego i moralnego ludu wiejskiego.

Czy mogą one być dokonane przez jednostki, działające samopas, na własną rękę? Śmiało twierdzić można, że nie. Wielkie zadania wymagają odpowiednich wysiłków. Ponieważ dotyczą miljo-

*) I u nas również tą sprawą powinny się spółdzielnie zająć.

**) Z powyższego widzimy, jak surowe są przepisy zmierzające do wytworzenia jak najbardziej silnej koncentracji handlowej spółdzielni i ich centrali.

***) U nas przeciwnie — pojawiają się projekty, aby w jednej instytucji złączyć czynności oświatowe, zawodowe, handlowe i pieniężne, co niezawodnie nie jest dobre.

nowych rzesz ludności, przeto i przez te miliony jednostek muszą być osiąganę. Ale jak — jakim sposobem? Łatwo się mówi, trudno się wykonywać. — Mamy na to sposoby. Tak jak z setek milionów obywateli, rozrzuconych po całym obszarze Rzeczypospolitej umiejętne dowództwo wojskowe tworzy świetnie zorganizowaną, bitną armię — zdolną obronić zagrożoną Ojczyznę przed napaścią wrogów, — tak organizuje w swych szeregach na polu społecznym i gospodarczym miliony ludzi na całym świecie — spółdzielczość.

Wieś polska, skupiając zgorą $\frac{3}{4}$ ludności kraju, również może być zorganizowana z czasem w dziesiątki tysięcy spółdzielni rolniczych na wzór Danii, Finlandji, Czechosłowacji i całej masy innych krajów, przodujących pod względem kultury i dobrobytu.

Cóż więc mamy robić — od czego zaczynać? Trzeba zmian, jak najwięcej zmian w dotychczasowym życiu i pracy rolnika. Rolnik musi się starać być reformatorem siebie samego i własnego gospodarstwa — wspólnie ze swymi braćmi po pługu.

Zacznijmy od „chleba naszego powszedniego“. Wypiekamy go w domu, zbyt kosztownie, bo każdy z osobna. Ileż to pracy, opału, a więc kosztów zaoszczędzi się, gdy wieś będzie posiadała własną piekarnię spółdzielczą, zaopatrując się w mąkę z własnego zboża, zmielonego w młynie spółdzielczym. Idźmy dalej. Czy zboże nasze tak się rodzi, jak w krajach z wysoką kulturą rolną? Gdzież tam — zbieramy za ledwie $\frac{3}{4}$ część tego z naszych pól, co zebrać moglibyśmy dzięki posługiwaniu się udoskonalonymi narzędziami i maszynami rolniczymi i używaniu do siewu doborowego ziarna i dobrych nawozów pomocniczych. Prawda, że dziś rolnika na to nie stać — brak kapitału bowiem obrotowego stoi temu na przeszkodzie. Co jednak niełatwo jednemu — drobnostką jest dla gromady.

Spółdzielnia do wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych udostępni najbardziej potrzebny nawet rolnikowi korzystanie z największych zdobyczy nowoczesnej techniki i spółdzielnia rolniczo-handlowa dostarczyć mu może wyborowych nasion, nawozów, maszyn, narzędzi i innych artykułów rolniczych. Spółdzielczy Bank Ludowy jest w możności zaopatrzyć rolnika w odpowiedni kapitał obrotowy w postaci taniego i dogodnego kredytu, uwalniając go z pod zachłanności lichwiarza wiejskiego.

„Rolnik“, Spółdzielnia rolniczo-handlowa zapłaci wytwórcy rolnemu dobrą cenę za ziemiopłody, wyzwalając go z pod zawisłości pośrednika handlowego, łupiącego zeń prawie cały dochód za potem pracy obłany produkt rolniczy.

Idźmy dalej — przypatrzmy się, czy się jeszcze nie da coś zreformować. — A jak to produkujecie i komu sprzedajecie nabiał i jaja, owoce, grzyby, jagody i t. d.? Wiadomo, że masło gospodyni każda wyrabia przedpotopowym sposobem w masielnicy z przekwaszonej śmietany, sprzedając je razem z innymi artykułami różnym pośrednikom. A ile traci przy każdej takiej sprzedaży — sama nie wie. A któż obliczy straconą niepotrzebnie przytem pracę i czas niezbędny na spieniężenie swej krwawicy na jarmarku? Ano, rezultat jest taki, że pośrednicy i handlarze się bogacą z pracy rolnika — tylko on sam nic z niej nie ma i biedę klepie, narzekając na „złe“ czasy.

Na szczęście przychodzą mu z pomocą i tu spółdzielnie, jak np. mleczarskie, jajczarskie, owocarskie i t. p. Dzięki własnej organizacji ciągnie większą korzyść z produkowanego mleka i ze zbytu artykułów gospodarstwa domowego. Spółdzielnie mleczarskie — to istne kopalnie złota polskiego na wsi — tak przynajmniej powiadają rolnicy z tych okolic, gdzie one się ładnie rozwinęły.

List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W najróżniejszych czasopismach i tygodnikach rolniczych umieszcza się stale artykuły o korzyściach płynących dla drobnego rolnika z należenia do spółdzielni mleczarskich. Artykuły te trafiają i do mego przekonania, albowiem czytając je, zrozumiałem już dość dawno, czym jest mleczarnia dla każdego rolnika, a przede wszystkim mleczarnia spółdzielcza. W bliskiej okolicy istnieje spółdzielnia mleczarska ściśle niemiecka, której członkowie są kolonistami niemieckimi z Zarządem i Radą Nadzorczą niemiecką. Członkiem danej spółdzielni zostać nie mogę, natomiast mam możność dostawiania mleka jako nieczłonek. Dlaczego członkiem wymienionej spółdzielni zostać nie mogę, postaram się zaraz wytłomaczyć. W owej mleczarni niemieckiej członkowie jej (koloniści niemieccy), obawiając się ewtl. spolszczenia, ustanowili wysokość udziału od jednej krowy na 25 zł., zaś wstępne przy przystąpieniu do mleczarni na 150 zł. od każdego udziału, płatne zaraz.

Jak z powyższego faktu wywnioskować mogę, to Niemcy nie tylko, że utrudniają Polakom przez wysokie wstępne wstąpienie do spółdzielni, boć który z rolników może pozwolić w dzisiejszych czasach finansowych na taki jednorazowy wydatek, ale nadto uprawiają politykę antypolską, zapominając o tem, że większą połowę mleka dostarczają polacy. W dalszym ciągu odnoszą się Niemcy do nas wrogo, nie prowadząc z nami otwartej walki, ale starają się nas ekonomicznie wyzyskiwać. Na zapytanie moje dlaczego uchwalono tak wysokie wstępne, bo udział jest jeszcze możliwy, odpowiedział kierownik mleczarni (niemiec), że jest to zupełnie słuszne, albowiem pierwsi założyciele (naturalnie niemcy) na początku istnienia mleczarni, musieli ponosić znaczne ofiary pieniężne, by prowadzić mleczarnię do rozkwitu, dlatego więc teraz Polacy mają wejść za niską opłatą do spółdzielni i stać się właścicielami mleczarni, na równi z Niemcami. Mylnie ich te zapatrywania i dalsze prowokowania winny się raz skończyć, albowiem o ile znam Ustawę o Spółdzielniach, to członkowie przy likwidacji spółdzielni, mają tylko prawo do swych udziałów. O rozdziale reszty majątku pozostałego po spłaceniu udziałów i innych długów, decyduje Walne Zgromadzenie, które może pozostały majątek przeznaczyć jedynie na rzecz instytucji społecznej wzgl. przekazać Radzie Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu. Zatem rachuby ich jakoby przy likwidacji spółdzielni rozporządzać mogli jej majątkiem, są mylne.

Pokrzywdzeni Polacy będą dążyć choć z trudem, do tworzenia nowych spółdzielni mleczarskich, gdyż tylko w ten sposób można w obecnych warunkach widzieć wyjście z tej trudnej sytuacji.

Te rozważania nasuwają mi się i choć mi ciężko pisać, zabrałem się do pisania podczas Zielonych Świąt. Sam jestem poszkodowany, ale wiem, że podobne stosunki panują w wielu mleczarniach, tak w Wielkopolsce jak i na Pomorzu. Sądząc, że Szan. Redakcja zajmie się tą sprawą, piszę ów list, prosząc o zużytkowanie tego listu, podając do wiadomości czynnikom kompetentnym, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy oraz zmniejszenia stosunków na lepsze. Przecież musi się chyba znaleźć sposób na ukrócenie samowoli niemieckiej i muszą polacy gospodarze rolni być dopuszczeni do spółdzielni mleczarskiej, ponieważ są one instytucjami społecznymi. Skoro polscy gospodarze dostarczają do mleczarni mleko, muszą być jej członkami.

Cz. M. Kółkowicz.

Rozmałtości.

XXI. Sprawozdanie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.

Założony w roku 1904 w formie spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, działalnością swą obejmuje obecnie b. Kongresówkę, Wielkopolskę i północne Kresy Wschodnie.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie nie jest Związkiem rewizyjnym, lecz związkiem handlowym t. j. hurtownią dla spółdzielni mleczarskich i jajczarskich odbierającą do dalszej sprzedaży masło, sery i jaja, a dostarczającą dla spółdzielni maszyny, narzędzia i artykuły potrzebne do produkcji masła i serów.

Centrala spółdzielni znajduje się w Warszawie przy ulicy Hożej 51, a oddziały i agentury: w Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Wilnie, Król. Hucie, Chmielniku, Garwolinie, Pińczowie, Rypinie, Siedlcach, Sierpcu, Sompólnie i Zelechowie.

Oprócz oddziałów i agentur Związek posiada 36 ½składów (sklepów) dla detalicznej sprzedaży masła, serów i jaj.

W dniu 31. grudnia 1924 r. do Związku należało 283 członków, z tego: 177 spółdzielni mleczarskich, 9 spółdzielni jajczarskich, 8 mleczarni udziałowych ziemiańskich i 67 prywatnych mleczarni dworskich.

Związek posiada swoje nieruchomości w Warszawie ocenione na 903 126 zł, w Poznaniu ocenione na 97 406 zł oraz w Garwolinie, Sierpcu i Chmielniku ogólnej wartości 29 668 zł. Wartość wszystkich nieruchomości Związku wynosi 1 020 200 zł, a fundusze własne, t. j. udziały i rezerwy stanowią sumę 681 130,29 zł.

Obroty w roku 1924-ym przedstawiają się jak następuje:

Sprzedano masła za	2 180 236,88 zł
„ jaj „	1 620 064,98 „
„ serów „	274 892,70 „
„ maszyn i narzędzi	
mleczarskich	653 026,69 „
„ różnych towarów	241 958,98 „
Razem sprzedano za	4 970 180,23 zł

Masła sprzedano	w r. 1922	w r. 1923	w r. 1924
k i l o g r a m o w			
w Warszawie	116 704	163 173	241 283
„ Łodzi	53 944	75 227	105 853
„ Poznaniu	10 060	6 653	22 909
„ Lublinie	9 617	20 814	43 725
„ Wilnie	—	12 083	25 147
„ Król. Hucie	—	—	8 734
Ogółem	190 325	277 932	447 651

Jaj sprzedano	w r. 1923	w r. 1924
s k r z y ń		
w Warszawie	10 060	11 133
„ Łodzi	425	315
„ Lublinie	63	50
„ Wilnie	59	40
„ Król. Hucie	—	12
Ogółem	10 607	11 550

Serów sprzedano	w r. 1923	w r. 1924
k i l o g r a m o w		
w Warszawie	109 367	111 262
„ Łodzi	17 149	28 201
„ Poznaniu	11 257	6 601
„ Lublinie	10 512	6 197
„ Wilnie	3 006	2 623
„ Król. Hucie	—	6 099
Ogółem	151 291	1 160 983

Na Walnym Zgromadzeniu Związku, które się odbyło w Warszawie w dniu 26. maja r. b. przeprowadzono zmiany niektórych artykułów statutu Związku oraz ustalono wysokość udziałów członkowskich na 300 złotych z 10-cio krotną odpowiedzialnością za każdy zadeklarowany udział.

Na miejsce ustępujących 6-ciu członków Rady Nadzorczej wybrano pp.: Brzezińskiego i Karczewskiego ponownie, a ponadto pp.: Zygmunta Chmielewskiego, Janczura, Ciekota i Paradowskiego.

Oprócz wymienionych, do Rady Nadzorczej należą pp.: S. Barański, I. Groszek, S. Konieczny, J. Niedziela, Dr. J. Trzcifski i A. Nowakowski.

Z powyższego sprawozdania wynika, że Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich rozwija się prawidłowo i że działalność swoją rozszerza na coraz większe tereny. Pożądanym byłoby, aby Związek, posiadając gotowy aparat handlowy, ujął w swe ręce eksport masła i jaj zagranicę i aby w ten sposób usunął prywatnych pośredników wywożących na rynki zagraniczne nieodpowiedni towar, który nas w oczach zagranicy bardzo często kompromituje. Do tego jednakże, aby Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie mógł stać się centralną instytucją handlową i eksportową dla produktów nabiałowych z Polski muszą dążyć wszystkie spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie i cały swój produkt koncentrować w Związku.

Jednocześnie Związek zająć się musi wpływaniem na spółdzielnie, aby podnosiły jakość towaru, gdyż tylko towar dobry może być zagranicę wywożony.

Specjalnie Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich zainteresować się powinny spółdzielnie w b. dz. pruskiej, ze względu na rozmiary i jakość swej produkcji nabiałowej, która jako najbardziej doskonała, w pierwszym rzędzie nadaje się na eksport. Dotychczasowe zainteresowanie spółdzielni Związkiem jest minimalne, co niezawodnie ujemnie wpływa na sprzedaż artykułów w chwilach nadmiernej produkcji masła. Jak nam wiadomo, Związek zamierza przeprowadzić klasyfikację masła i przyjmować masło w chwilach nadmiernej produkcji, tylko od tych spółdzielni, które stale ze Związkiem i jego oddziałami utrzymywać będą stosunki handlowe.

Dla spółdzielni położonych w b. dz. pruskiej otworzony został specjalny Oddział w Poznaniu, przy ul. Wawrzyniaka 14, a ponadto projektowany jest Oddział na Pomorzu.

Z gospodarki Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu.

Z sprawozdania rocznego Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego za rok 1924 wynika, że towarzystwo stale się rozszerza i pracuje bardzo intensywnie. Liczba ubezpieczonych dosięga cyfry 300 000. Tem samem instytucja wysuwa się na miejsce czołowe wśród innych towarzystw w tym rodzaju. Pożarów było w roku sprawozdawczym 1021 na kwotę złotych 1 652 997 co stanowiło 43 proc. składek. Wartość ubezpieczonych budynków wynosiła zł 1 451 768 244, nieruchomości 624 600 252 zł, czyli, że wzrosła dziesięciokrotnie w stosunku do roku 1923. Koszty administracji wynosiły 25,3 proc. Wobec 18 proc. w roku poprzednim. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe zapoczątkowało akcję przeciwpożarową organizowaną przez inspektora pożarnictwa. W szeregu miasteczek odbyto kursy wykształcenia przyszłych naczelników straży ogniowych oraz kilka miast z inicjatywy Ubezpieczalni zakupiło samochodowe sikawki. Na akcję tę wydało towarzystwo zł. 51 846,57. Z powodu nędzy mieszkaniowej towarzystwo przystąpiło do budowy 2-piętrowego domu czynszowego, który za kilka miesięcy będzie gotowy.